GŁOS NARODU

NR. 353. — ROK XXVI. KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 23. LIPCA 1916 ROKU. WYDANIE PORANNE.

Rada stolicy Polski.

W sali kolumnowej ratusza warszawskiego zbiera się jutro reprezentacya stolicy Polski, którą wybrali swymi głosami jej obywatele. Fakt to doniosły, któremu nie umniejszają okoliczności, że odgrywa się w czasie wojennym i pod okupacyą, przeciwnie, podnoszą one jeszcze i uwypuklają energię życiową i Polaków i ich zdolność do rządzenia się własną myślą. Znamy warunki życia ekonomicznego i warunki moralne życia warszawskiego w dzisiejszej chwili. Wiemy, jak mało sprzyjają działaniu politycznemu, a jednak od szeregu tygodni patrzyliśmy z radością na to działanie, którego intenzywność, a przedewszystkiem treść musiały obudzić w każdym Polaku uczucie radości.

Widzieliśmy, jak stronnictwa polskie, rozdzielone na zwolenników gospodarczego i politycznego działania Rady miasta, łączą się w jeden blok, związany ideą, aby przyszła reprezentacya zaznaczała swym składem polski charakter, polskość miasta — w blok, który mu przeciwstawiał się jednolicie, a przez system proporcyonalny faworyzowanej organizacyi elementu żydowskiego. Widzieliśmy, jak ta solidarność przez swą siłę moralną narzuciła przeciwnikowi kompromis; jak zamiast trzydziestu siedmiu mandatów, do zdobycia możliwych, otrzymali radni żydowscy tylko dziewiętnaście, rezygnując z reszty, aby ustrzedz się przed walką. A równocześnie widzieliśmy, jak ta sama myśl narodowa zwyciężała swą potęgą na innym terenie, w kuryi powszechnej, gdzie organizacye „burżuazyjne" pozostawiły związkom robotniczym swobodną grę sił, jak gdyby dla wypróbowania, czy prądy antynarodowe płyną w spodu tak głębokim nurtem, jakby się wydawało. I „proletaryat" warszawski dał odpowiedź taką, jakiej społeczeństwo oczekiwało. Silnem tinem uszeregowanie się przy sztandarze narodowym dał prawie połowę wszystkich mandatów z tej kuryi tym kandydatom, których pod tym sztandarem występowali. Głębokiem znaczeniem tchnie to drugie zwycięstwo, zwłaszcza gdy się zważy, iż wywalczono je przeciw sojuszowi żydowsko-socyalistycznemu, przeciw żydowstwu „narodowemu" i przeciw dwom jeszcze odcieniom socyalistycznym.

Tak przemówiła Warszawa. Rok minie wkrótce, jak zaczęto obrzucać ją pytaniami: czy przemówi i jak przemówi? To, że odzywała się co chwila nowym czynem narodowym, że organizowała społeczeństwo, że karmiła głodnych, że skupiala swe siły, że szerzyła oświatę, że karmiła głodnych, aby ratować Polaków dla Polski, to wszystko jeszcze nie było tem „słowem", którego od niej naiwnie oczekiwano, które usiłowano czasem za nią wypowiadać, gdy mądra jej powściągliwość unikała mów pustych i zbytecznych. Est tempus tacendi, est tempus loquendi — dowiadywali się z tego milczenia reprezentanci rozmowności. Aż gdy przyszedł moment, stolica Polski okazała, iż posiada obie zasadnicze sztuki polityczne: rozumnie milczeć i mówić w porę.

Niełatwe zadania czekają Radę miasta Warszawy. Wiele trzeba wysiłku, aby sprostać gospodarczym potrzebom chwili obecnej, zwłaszcza, gdy otrzymuje się w spadku tyle lat rządów czynowniczych, tyle lat bezładu, niedbalstwa i nadużyć. Ale ktoby przypuszczał, iż stolica Polski problemów tych w granicach możliwości nie rozwiąże, popadłby znów w błąd ten sam, jaki popełniali przed rokiem pomniejszyciele jej siły politycznej. Błędem byłoby zwłaszcza, jak przypuszczamy, sądzić, iż owe skompromisowane polskie prądy: „gospodarczy" i „polityczny", nie potrafią na równi przejąć się rzeczywistością i ideą pracy pozytywnej, że walka, od której odstąpiły przy urnie wyborczej, przeniesie się do sali obrad i że przedstawiciele pracy pozytywnej będą musieli ucierać jej drogę przez zatory elokwencyi politycznej. Chociaż nie obejdzie się przy tem bez spodziewanych niespodzianek i chociaż chęć zamienienia Rady miasta na ciało polityczne ujawni się na zewnątrz, jednak można oczekiwać, że na ogół zwycięży zmysł realny tych sfer, które dotąd wyrażały olbrzymią większość opinii warszawskiej i kierowały społeczeństwo ku rozumnej pracy.

Linia, którą idzie polityka, jest zawsze wypadkową ze współdziałania sił rozbieżnych. Uzupełniają się one nawzajem, chociażby pozornie sobie przeciwdziałały. Współpraca ta jest tem wydatniejszą, im gorliwiej unikają obie strony tarć formalnych i niepotrzebnych, im głębiej są przekonane, że „przeciwnikowi" nie idzie o doktrynerskie przeprowadzenie swej opinii, ani o „zwycięstwo" partyjne, ale o dobro powszechne, do którego dąży swoją, odmienną drogą. Historya wyborów warszawskich nauczyła nas, że także się i że na ołtarzu sprawy narodowej umie się złożyć ustępstwa. To daje nam otuchę, iż praca Rady miasta Warszawy będzie miała za hasło salutem rei publicae, że będzie odbywała się pod znakiem zgody w imię najwyższych ideałów narodu.

Witamy więc całem sercem reprezentacyę stolicy Polski. Niech będzie nowym wyrazem organizatorskim tych sił społeczeństwa, które od początku wojny zdają tak chlubny egzamin swej żywotności i potęgi. Niech przed światem polskim i obcym mówi swymi czynami, że naród nasz przeszedł cało dziejową Gehennę, że ma prawo zasiadać w radzie europejskiej, że ma prawo być kowalem własnego losu. Z tą myślą zwróci się jutro ku Warszawie duch każdego Polaka, w rytm tej nadziei uderzać będzie każde serce polskie.

Z ziem polskich.

Nowy dziennik w Poznaniu.

Od d. 15 sierpnia ma zacząć wychodzić w Poznaniu nowe pismo polskie, pierwsze, które będzie wydawane tam dwa razy dziennie. Kapitał zakładowy wynosi dwa miliony marek. Kierownikami są między innymi p. Janikowski z „Gońca" warszawskiego, oraz p. I. Żniński z „Gazety Grudziądzkiej". Wśród założycieli dziennika tego jak informuje półurzędowy „Posener Tageblatt", wysoko poważani Polacy, nie stojący na stanowisku demokracyi narodowej. Do założycieli tych należą Dr Jackowski, hr. Kwilecki, Wł. Kościelski, Turno i Koczorowski. Pismo ma trafić głównie do kół większych właścicieli ziemskich. Z początku, jak dodaje „Posener Tageblatt", będzie rozsyłane bezpłatnie, aby zachęcić abonentów. „Dziennik Kujawski" utrzymuje, że istnieje łączność programu między nowym dziennikiem, a leszneńskim „Krajem", organem ks. Druckiego-Lubeckiego, prowadzonym w duchu „Godziny Polski" i wydawnictw „Katolika" na górnym Śląsku.

Badanie Polski przez uczonych niemieckich.

Jak donosi „Hamburger Korrespondent", komisya krajoznawcza niemiecka przy jeneralgubernatorstwie warszawskiem wydała pierwszy komunikat, zawierający ciekawe informacye. Komisya ta, która ma zbadać krajoznawczo Królestwo, postanowiła założyć instytut metereologiczny. Geolog, prof. Michael, stwierdza, że pokłady węglowe w Królestwie mają daleko większe znaczenie, niż dotychczas sądzono, podobnie rzecz się ma z pokładami żelaza. Dr Schultz z Hamburga, etnograf, zaczął badania nad ludem polskim, prowadząc je w warszawskiem muzeum przemysłowem. Prof. Warschauer zbiera szczegóły o organizacyi i powstaniu miast, Dr Ejden-Tempski studyuje rolnictwo.

Polska i obcy.

Głos z Francyi. — Agitacya „Ligi odbudowania Polski. — Interwencya. — Rozmowa p. Sazonowa. — Święty egoizm. — Co mówił p. Milukow. — Niewygodna agitacya:

O usposobieniu, jakie panuje we Francyi względem sprawy polskiej, nadchodziły nieraz sprzeczne informacye. Obecnie można zapisać autentyczne, pochodzące od Polaka, zamieszkałego we Francyi, i śledzącego tamtejszą opinię. Jest nim p. Konrad Drzewiecki, który nadesłał z Paryża list do „Dziennika kijowskiego".

Stwierdza on przedewszystkiem, że ogół francuski odznacza się w stosunku do Polaków i ich spraw znaczną ignoracyą. W szkołach o Polsce nie mówi się wcale, lub jako o Rosyi np. ks. Józef Poniatowski bywa robiony jenerałem rosyjskim. Wiele osób nie wie, czy język polski naprawdę istnieje, czy mówi nim tylko lud, inteligencya zaś po rosyjsku. Żywsze zainteresowanie sprawą polską zaczęło się budzić, gdy „Liga odbudowania Polski" wydała odezwę do Europy. Odezwa ta, jak stwierdza p. Drzewiecki, była wynikiem agitacyi, która nawiązała się w marcu i w kwietniu, gdy zagranicą zaczęły dochodzić pogłoski o rekrutacyi w Królestwie. Dzienniki zaczęły przekonywać, że koalicya winna poczynić Polakom przyrzeczenie analogiczne do tych, jakie poczyniła Belgom. Agitacyę tę jednak przerwało wdanie się „państwa najbardziej interesowanego w sprawie polskiej" tj. Rosyi. W jaki sposób przerwanie nastąpiło — korespondent nie donosi. Stwierdza tylko, że żadnego oficyalnego zapewnienia ze strony Rosyi nie dano, jedynie p. Sazonow ogłosił rozmowę z pewnym dziennikarzem, zapewniając, że „przyrzeczenie autonomii odpowiadającej potrzebom przemysłu i handlu bynajmniej nie zostało przekreślone".

„Czytelnik sam osądzi — dodaje p. Drzewiecki — jaka jest różnica między deklaracyą, złożoną rządowi belgijskiemu przez ambasadorów państw sprzymierzonych, a oświadczeniem, uczynionem korespondentowi pism zagranicznych."

Rząd francuski, jak stwierdza dalej korespondent „Dz. Kij.", zachowuje się przyjaźnie względem Polaków, których wojna zatrzymała we Francyi, podobnie społeczeństwo, które nieraz udziela im pomocy. P. Drzewiecki ocenia jednak sytuacyę bardzo trzeźwo, pisząc: „Jakkolwiek wszystkie te objawy sympatyi, jakie znajdujemy we Francyi, muszą być drogie i cenne, nie powinniśmy zapominać o jednem: w polityce Francya musi patrzeć swego interesu, swojej przyszłości. Gdzie chodzi o byt narodu, zabiera głos „święty egoizm", nie narazi więc i Francya swoich stosunków międzynarodowych „chociażby dla nas sympatye były dla nas Bóg wie jak silne i szczere".

Dodać trzeba, iż owa agitacya „Ligi", którą notowaliśmy w poszczególnych fazach, w miarę nadchodzących wiadomości, przyczyniła, jak wiadomo, kłopotu wysłannikom rosyjskim, parlamentarzystom, którzy niedawno odwiedzili Europę zachodnią. Zdawał z tego sprawę p. Milukow, członek tej deputacyi, na posiedzeniu komisyi wojskowej w Petersburgu, na którem był obecny minister wojny i spraw zagranicznych. O sprawie polskiej mówił p. Milukow, jak donoszą raz dzienniki — co następuje:

We wszystkich państwach sprzymierzonych żywo interesują się sprawą narodowościową. Na pierwszem miejscu jest sprawa polska, obecnie zaostrzona. Aby uspokoić społeczeństwo polskie, należy rozwiązać tę sprawę co rychlej i jak najszerzej, tembardziej, że wrogowie obiecują Polsce o wiele więcej, niż samorząd. Agitacya w sprawie polskiej jest zagranicą ożywiona. Zarzucano nas literalnie literaturą w tej sprawie.

Zapewne w związku z tem pozostają obietnice, jakie miał poczynić car margr. Wielopolskiemu, który był na posłuchaniu u niego — jak donosiliśmy telegraficznie wczoraj, za „Berliner Tageblattem". Wieści o zachowaniu się rządu rosyjskiego są jednak bardzo niejasne i sprzeczne. Przed paru dniami pisma polskie, wychodzące w Rosyi, były pełne oburzenia na to, iż czynownistwo rosyjskie z Królestwem przygotowuje się do powrotu na dawne stanowiska i że ministerstwa poczyniły już odpowiednie przygotowania. Obecnie donoszą z Kopenhagi, iż rząd ma rzekomo „zestawiać listę urzędników Polaków" do administracyi Królestwa. Sytuacya jest więc zagmatwaną i trzeba czekać dalszych wiadomości.

Kraków — Warszawie.

Rada m. Krakowa z okazyi uroczystego otwarcia Rady m. Warszawy, które jutro nastąpi, wysyła następujący adres, opatrzony podpisami prezydenta, wiceprezydentów i wszystkich radców miejskich:

Radzie miasta Warszawy Rada miasta Krakowa
cześć i pozdrowienie!

W dniu i godzinie, w której Wy Świetna Rado zebrani na pierwszem swojem posiedzeniu, otworzycie nowy rozdział w dziejach Państwowej Stolicy Polski, rozdział — wierzymy w to — wspaniały i szczęśliwy, my — Prezydyum i Rada miasta Krakowa zebraliśmy się także, aby w uroczystem skupienia ducha myśli nasze i najgłębsze pragnienia skojarzyć i zlać z Waszemi w jednym, świadomym celu, zgodnem i niezachwianem dążeniu. Wśród strasznych doświadczeń tej w grozie swojej i ogromnie nieprzeczuwanej wojny najstraszniejszem było dla nas rozbicie narodu polskiego i rozstrzelenie jego myśli i uczuć, dążeń i nadziei. Ale niezachwiana wiara, że jedność narodu w odwiecznej swojej głębi pozostać musi nienaruszoną i że obraz tego rozbicia to tylko przemijająca zmora nieporozumień, w torturach niewoli i rozdarcia zrodzonych, przetrwała w nas zwycięsko także i tę próbę najboleśniejszą i najcięższą. I jakoż prawdziwą okazuje się dzisiaj ta święta wiara w siłę życia narodowego. Z kajdanów niewoli moskiewskiej rozkuta, jakkolwiek ciągle jeszcze tysiącem cierpień, udręczeń i niepewności targana, staje jednak przed Narodem Warszawa — Jego Stolica, Jego Przodownica, Jego wieczne gorejące serce. Staje w majestacie coraz większym i blasku coraz jaśniejszym. Złożywszy zaraz w pierwszych chwilach dziejowych przełomu niezbite dowody żywotności i nieporównanego uzdolnienia do podejmowania i rozwiązania najtrudniejszych zagadnień organizacyi nowoczesnego życia, odzyskawszy ogniska narodowej nauki, zajaśniawszy przed zdumionym światem potęgą wyrazu, jaki znalazła dla swych uczuć w 125 rocznicę wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja, teraz oto na nową drogę stworzonego sobie samorządnego życia weszłaś Warszawo pod nowym, może najradośniejszym znakiem — politycznego rozumu i wyrozumienia, umiarkowania i karności wewnętrznej. Pamiętajmy akt konsolidacyi stronnictw, z której wyszła największa część tej Świetnej Rady miasta Warszawy, poczytujemy za dobrą i szczęśliwą wróżbę nietylko dla Waszej pracy Szanowni Panowie, ale także dla przyszłości Warszawy i całej Polski. Zaiste bowiem zgoda, zgoda rozumu i wyrozumienia wzajemnego jest tem, na czem jedynie oprzeć zdołamy trwale gmach naszej narodowej przyszłości, jest tem, co w oczach bacznie bieg naszego odradzania się śledzących świadków postronnych a możnych, zapewni nam tak niezbędną dla nas powagę całości wielkiej, zwartej, świadomością dróg swoich silnej, i niezłomnością dążeń potężnej. A przeto my, Prezydyum i Rada miasta Krakowa, w którym po raz pierwszy czasu naszej niewoli i rozdarcia dokonało się zjednoczenie wszystkich stronnictw polskich tutejszej dzielnicy, dając najwspanialszy i najpełniejszy wyraz woli polskiej w tej wojnie — Legiony polskie — spieszymy dzisiaj do Was — Świetna Rado państwowej Stolicy Polski, nietylko z wyrazami głębokiego umiłowania i czci, ale przedewszystkiem z zapewnieniem, że Kraków jednym się czuje z Warszawą, jednym i nierozerwalnym. Jak Bóg Wszechmocny związał nas na wieki wstęgą naszej ukochanej Wisły, tak związanymi na wieki pozostać muszą Kraków i Warszawa, jako dwa potężne i niewzruszone filary wielkiej budowli wolnego państwa polskiego, w którego rychłe już wskrzeszenie niezłomnie wierzymy, nad którem zgodnie z naszymi warunkami, tak, jak Wy z Waszymi, niestrudzenie i ofiarnie pracujemy.

W tym najwyższym naszym celu na zawsze zjednoczeni, w świętym zapale pracy i wszelkiej, chociażby najcięższej ofiary dla niego zgodni, w pragnieniu zespolenia tego wszystkiego, czego ongi nierdzewiejący miecz polski strzegł, a lemiesz pracy polskiej przeorywał, złączeni witamy Cię Świetna Rado miasta Warszawy gorącem — Szczęść Boże!

Na ratuszu krakowskim, dnia 22. lipca 1916 roku.
Rada królewskiego stołecznego miasta Krakowa.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Szkody wynikłe z wojny. — Zadania katolików w Małej Azyi. — Skłanianie się Bułgaryi ku katolicyzmowi? — Luterania na ziemiach polskich i litewskich. — Projekt francuskiego wydziału wojskowego. — Alfred Loisy o wojnie obecnej i Papieżu.

Wojna obecna wywrze i już wywiera wpływ, oczywiście nie dodatni na pojęcia ludów niechrześcijańskich o religii i kulturze chrześcijan. Misyonarze już teraz zdają sobie sprawę z tego, jak utrudniona będzie ich praca wśród różnych ludów afrykańskich i azyatyckich, których synowie na frontach europejskich mają teraz sposobność patrzeć na nienawiść i wzajemne mordowanie się białych, których, jako chrześcijan, uważali za coś lepszego od siebie.

W Turcyi azyatyckiej np. już dziś znać ujemny wpływ wojny na kształtowanie się wewnętrznych stosunków. Islam zasadniczo, stosownie do upomnienia Koranu (Sura 2, 257) jest tolerancki względem chrześcijaństwa, którem właściwie gardzi, jako czemś gorszem. Jak wiadomo, niektóre najnowsze zarządzenia tureckich władz, owiane duchem nacyonalizmu i liberalizmu, są wprost antychrześcijańskie (por. Lippl: Islam und Christentum im türkischen Reich — w „Allg. Rundschau" 26). Może jednak za czarno patrzy Lippl, jeżeli sądzi, że Turcya nietylko nie pozwoli na zakładanie nowych instytutów misyjnych, rzekomo ze względów politycznych, ale nawet wątpliwem jest, czy zechce opiekować się i dotychczas istniejącymi zakładami, chociażby nawet misyonarze zrezygnowali z propagandy chrześcijaństwa, a ograniczyli się tylko do duszpasterstwa tamtejszych chrześcijan. Przynajmniej powinno się starać o umocnienie dotychczasowego stanu posiadania. Najlepiej jest jeszcze i pod względem religijnym i moralnym w Małej Azyi, co jest tem dziwniejsze, że wierni nie wielkie mają wykształcenie religijne, zwłaszcza za mało jest kazań. Wykształcenie jednak teologiczne duchowieństwa wyższe jest niż w innych częściach Turcyi — zawdzięczają je duchowni nietyle seminaryom, utrzymywanym przez kongregacye, ile raczej instytutom teologicznym papieskim w Rzymie. Wykształcenie teologiczne otrzymane w Propagandzie jest wystarczające, brak jednak duchownym tamtejszym gruntownych przygotowawczych studyów i ogólnej erudycyi (Vor und Allgemeinbildung). Koniecznem więc jest zakładanie humanistycznych gimnazyów (w Smyrnie takie gimnazyum liczy 1500 uczniów), jako przygotowanie do właściwych studyów; nadto założenie generalnego seminaryum duchownego z konwiktami dla uczniów poszczególnych obrządków. (Köln. Volksztg. 564).

Jednym z krajów Wschodu, gdzie najkorzystniejsze — zdaniem niektórych — otwierają się widoki dla katolicyzmu, jest Bułgarya. Trudno dziś wprawdzie stwierdzić, ile jest prawdy w doniesieniu pisma: Katholische Missionen, Juni 1916, nr 9, o przejściu księcia Borysa na katolicyzm w obrządku greckim, pewnem jest natomiast, że król sam pojednał się z kościołem, pertraktować nawet miał z nuncyuszem wiedeńskim o konkordat z Papieżem i ustanowienie poselstwa, a jak Frankfurter Ztg. (151) doniosła: Congregatio de propaganda fide, miała zajmować się „krytycznymi stosunkami religijnymi w Armenii i Bułgaryi". Wszystko to są oznaki zbliżania się narodu ku Rzymowi, bo w Bułgaryi — jak twierdzą — antyrosyjska polityka i nastrój ludności Rosyi nieprzychylny są równoznaczne ze zbliżeniem się do Unii. Przyjęcie gregoryańskiego kalendarza, aczkolwiek to się stało raczej na przekór Rosyi i dla zbliżenia się do kultury Zachodu, jest też i ważnym krokiem na drodze do zjednoczenia. Pisał wiedeński korespondent, że po zerwaniu z Rosyą nastąpi, jako konsekwencya konieczna, religijny powrót do Rzymu, bo „najsilniejszą podporą prawosławia jest potęga Rosyi i carat, jeżeli ta chwieje się i umniejsza, to droga do zjednoczenia na Bałkanach staje się wolniejszą" (Allg. Rundschau 27, Der Weltkrieg und die kirchenpolitische Lage in Bulgarien). Ale Frankf. Zeitung bije na trwogę wzywa odpowiednie czynniki, by zajęły się i religijnymi stosunkami na Bałkanach, gdzie Watykan prowadzi

„wojnę zaborczą" (?) przeciwko antokefalicznym kościołom; zwłaszcza zwraca Watykan swe oczy na Bułgaryę i chce mieć wpływ na jej stosunki kościelne, a to z pomocą króla i uniwersytetu dominikańskiego we Fryburgu, gdzie studyują liczni Bułgarzy. Państwa diadochów, powstałe po śmierci Aleksandra W., stały się po kolei łupem światowładnej Romy, tak i teraz tym kościołom bałkańskim, oddzielonym od patryarchatu carogrodzkiego grozi wchłonięcie ze strony Rzymu.

Korespondent Frankfurter Zeitung dziwne rzeczywiście ma pojęcia o misyi Kościoła katolickiego i niewielką przytem znajomość historyi. Boć wiadomo przecież, że o „wojnie zdobywczej" (!) ze strony Rzymu mówić jest nonsensem; wszystkie usiłowania, zmierzające do przywrócenia unii tak w XIII. w., po 1860, 1880, 1912 i 1913/14 dla celów politycznych i nacyonalnych, wychodziły od samych Bułgarów. A że chcą papieże odzyskać jurysdykcyę nad krajem, który ich władzy podlegał i że o unitów, jacy są w Bułgaryi, starają się, to tego chyba nazywać nie można „wojną zaborczą". Jeżeli teraz względy polityczne także przeważają, to mimo to — powiada Neudörfer w cytowanej Allg. Rundschau — nie należałoby ewentualnej unii dla takich pobudek dokonanej odrzucać. Ks. Maksymilian saski zaś w swych „Vorlesungen über die orientalische Kirchenfrage" — podkreśla, że na Wschodzie, gdzie jest przenikanie się wzajemne religii i polityki, tak zupełnia bez politycznych środków unia nigdy nie może przyjść do skutku. „Opatrzność używa także naturalnych i ziemskich środków dla osiągnięcia swych celów. Nie można więc tak zupełnie odrzucać tego, że polityka zainicyowała religijny ruch". Tylko nie poprzestać na polityce — radzi — lecz wszelkiemi siłami pracować nad utwierdzeniem religijnych pojęć, by te przetrwać mogły, jakiekolwiek nastąpić mogą stosunki zewnętrzne. W swych szkicach: „Von jenseits der Ostgrenze" (die christliche Welt nr 20—22) omawia Brunau położenie obecne luteranów na ziemiach polskich i litewskich. Do pojedynczych luterskich kościołów należy wielki obszar, nieraz 7—8 mil². Kolonistów niemieckich najwięcej przyszło w latach, gdy kraj „po Warszawę i Kowno był pruski", pod wpływem luteranizmu zgermanizowało się nawet nieco Litwinów. Brunau wzywa do materyalnego wspomagania Luteranów na Wschodzie, zwłaszcza, by uważać na posiadłości ziemskie wypędzonych i uwięzionych, które teraz są bezpańskie, iżby ich poprostu nie zagrabili Polacy i żydzi" (nr 5, str. 427).

W Izbie francuskiej Sixte Quenin ma przedłożyć projekt podany przez wydział wojskowy, by księży, którzy są w służbie sanitarnej powołać na front do walki. Obliczają, że ma ich być do 12.000, liczba znaczna, a że duchowni francuscy rekrutują się przeważnie z ludu, więc materyał — spodziewają się — wojskowy doborowy. Podają niektórzy w wątpliwość, czy tyle ich jest w służbie sanitarnej. Kwestyonują także i bojową wartość tych nowych żołnierzy, nie mających odpowiedniego wojskowego wykształcenia, nadto dziwią się, dlaczego odwoływać ich od służby sanitarnej, która nie mniejszem jest bohaterstwem, zwłaszcza na frontach, jak i walka orężna. Zdaje się, że chodzi o to, by drażnić katolików i odwrócić uwagę ludności od wielu bolesnych wydarzeń.

I Alfred Loisy uważał za stosowne wypowiedzieć swe zdanie o obecnej wojnie. W „Guerre et religion" (Paris 1915) zarzuca Niemcom wszelkie możliwe zbrodnie, porównując ich wojnę z walkami Sanheriha i Nabuchodonozora (?). Papież, według Loisy'ego, „kreatura kliki włoskich księży" nie wie co to sprawiedliwość i niepartyjność; obserwuje tylko „neutralność i moralną obojętność" (moralische Indifferenz według Christliche Welt, nr 20, str. 385). Te słowa Loisy'ego dowodzą, do czego to doprowadza nienawiść. Peem.

Składki na pomoc dla Litwy

(złożone w Administracyi Głosu Narodu.)

Zygmunt Bartoszyński Niżankowice K 10; Joanna Przybylska Rabka K 10; Dr. Lewicki od Komitetu domu młodzieży według poniżej umieszczonego wykazu K 1379.62 i Kop 59 czyli K 1381.21.

Razem . . 1401.24 K
Do dnia dzisiejszego złożono . 5768.94 „
Ogółem złożono . 7170.18 „

Dr Lewicki od Komitetu domu młodzieży: Szkoła św. Scholastyki 38 K 31 h; św. Wojciecha 20 K; św. Barbary 26 K 34 h; św. Mikołaja 242 K 62 h; św. Jana Kantego 10 K 28 h; Kazimierza Wielkiego 14 K 44 h; Czackiego 22 K 96 h; św. Floryana 30 K; św. Szczepana 6 K; Konarskiego 52 K; św. Jadwigi 40 K; Dietla 12 K 22 h; Piramowicza 15 K; Mickiewicza 40 K; św. Salomei 6 K 10 h; Klem. Tańskiej 28 K 47 h; Ces. Fran. Józefa 22 K 10 h; Ces. Elżbiety 20 K 68 h; św. Anny 45 K 15 h; T. Kościuszki 20 K; Z. Oleśnicki 70 K 19 h; Wł. Jagiełły 31 K 29 h; pół rubla i 9 kopiejek; J. Długosza 42 K 8 h; H. Sienkiewicza 6 K 31 h; J. Kochanowskiego 30 K 10 h; św. Kingi 17 K 65 h; Jahcowicza 11 K 88 h; Słowackiego 3 K; Krasińskiego 19 K; XXIX pospolita 15 K 1h; wydziałowa (Dębniki) 9 K 80 h; wydziałowa (P. Zwierz.) 14 K 84 h; St. Batorego (Cz. Wieś) 6 K 61 h; wydz. żeńska (N. Wieś) 18 K 18 h; pospolita (Łobzów) 18 K; męska (Krowodrze) 11 K 70 h; żeńska (Krowodrza) 12 K 74; posp. m. i ż. (Grzegórzki) 2 K 20 h; posp. (Ludwinów) 23 K 30 h; posp. żeńska (Pędzichów) 13 K 63 h; XLIII wydz. żeńska 26 K 28 h; XLIV wydz. żeńska 24 K 50 h; H. Sienkiewicza (Podgórze) 42 K 72 h; XLVI T. Kościuszki 23 K 29 h; Anny Jagiellonki 9 K 83 h; XLVIII wydz. męska 39 K 42 h; posp. Ks. Dąbrówki 6 K 60 h; Urs. Kochanowskiej 18 K 29 h; Kr. Kingi 13 K 64 h; Kopernika 13 K; Długosza 23 K 14 h; Szkoła PP. Augustyanek 7 K 6 h; szkoła PP. Duchaczek 20 K; szkoła Córek Bożej Miłości 6 K 30 h; Razem K 1379 hal. 62 i pół rubla 9 kopiejek.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę śś. Apolinarego i Eugenii. — Jutro w poniedziałek śś. Kunegundy i Krystyny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 56; zachód przypada o godz. 8 min. 36. Długość dnia godzin 15 min. 40.

Z miasta.

Przed finishem... Dbałe o rozrywki Krakowian municypium urządziło nam w porze wyścigów bardzo interesującą zabawę ludową — wyścigi na placu WW. Świętych. Dookoła popiersia Zyblikiewicza, na świetnie wyasfaltowanym torze biegają zapaśnicy w nowych zawodach o łańcuch — wiceprezydencki, biorąc przeszkody we wspaniałych koziołkach.

Współzawodnicy wykazują dobry training, bez doppingowania biegają od tygodnia — jeden z nich osięgnął już cyfrę 4-tysięcznego przebieżenia w ukłonach i dygach wszystkich biur, pięter, schodów, koluarów magistrackich z dyskretnymi kamerami włącznie.

Start mieli różny, jedni wybiegli z parafii mieszczańskiej, inni z klubu demokratycznego, lub tattersalu wyższych „dziesięciu tysięcy", od mety jednak — na I piętrze wszyscy jeszcze na równej są odległości, żaden bowiem nie wziął innych o — głowę.

Barwy p. Wolnego i Kosobudzkiego nie stawiły obecnie swych faworytów.

Totalizator „pod obrazem" wykazywał znaczne stawki fałszywego pilznera; biegi odbywają się dalej.

Serduszka dzieci krakowskich zabiły goręcej, gdy dowiedziały się o ciężkiem położeniu młodzieży na Litwie i chcąc dać dowód jedności w myśl Unii Polski i Litwy, za wezwaniem H. Sienkiewicza złożyły 1379 kor. 62 grosze i pół rubla oraz 9 kopiejek. — Serdeczne dzięki Wam, dzieci krakowskie za ofiarę waszego serca jakoteż obywatelskiemu nauczycielstwu szkół ludowych i wydziałowych oraz inspektorowi szkolnemu Wielkiego Krakowa radcy Dobrzańskiemu składa Komitet Domu Młodzieży Polskiej, urządzający „Dzień litewski" w Krakowie.

Opieka nad powracającymi do domu żołnierzami. — Skład komisyi krajowej dla opieki nad powracającymi do domu żołnierzami w Galicyi, o której utworzeniu już donosiliśmy, jest następujący: Prezydent namiestnik kraju bar. Diller. Zastępcy prezydenta: Marszałek krajowy Niezabitowski, rzym.-kat. arcyb. i metrop. lwowski Dr Bilczewski i gr.-kat. biskup Stan. Dr Chomyszyn. Komisya krajowa rozpada się na trzy komisye okręgowe, a mianowicie: krakowską, lwowską i przemyską. — Prezydentem lwowskiej komisyi okręgowej jest arcyb. Bilczewski, zastępcą arcyb. Teodorowicz, hr. Piniński, gr.-kat. gen. wikary Bielecki i Paweł książę Sapieha. Prezydentem krakowskiej komisyi okręgowej jest książę-biskup Adam Sapieha, zastępcami prez. Dr Juliusz Leo i delegat Adam Fedorowicz. Prezydentem przemyskiej komisyi okręgowej jest Władysław książę Sapieha, zastępcami gr.-kat. biskup-sufragan Lewicki i komisarz rządowy Łyszkowski. Kierownikiem biura komisyi krajowej jest radca dworu Brückner. Adres: biura: Kraków, ul. Czysta, instytut weterynaryjny.

Zapomogi dla marynarzy-inwalidów. Wedle reskryptu sekcyi marynarki ministerstwa wojny z 16 grudnia 1915, wystosowanego do komend wojskowych — jak donosi „Gazeta Lw." — utworzony został z kwot specyalnie na ten cel zebranych fundusz zapomogowy dla inwalidów wojskowych, nieoficerów należących do składu marynarki wojennej, oraz dla wdów i sierót po poległych w obecnej wojnie marynarzach wojskowych bez stopnia oficerskiego. — Uprawnionemi do ubiegania się o zapomogę są jedynie wdowy i sieroty z obecnej wojny, wyjątkowo mogliby być także inni członkowie rodzin poległych (zaginionych, wziętych do niewoli) marynarzy otrzymać jednorazową zapomogę, podczas gdy zasiłki dla inwalidów, wdów i sierót będą na stałe przyznawane, stosownie do rozporządzalnych środków, funduszu zapomogowego. — Prośby, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i wyciąg familijny, względnie także w metrykę śmierci poległego marynarza, anleży wnosić za pośrednictwem przynależnej wojskowej władzy ewidencyjnej do ministerstwa wojny. (Sekcya marynarki w Wiedniu III). Stosownie do stwierdzonych stosunków familijnych i majątkowych petentów będą przyznawane jako stałe zaopatrzenie kwoty 60 do 380 koron rocznie, natomiast jako jednorazowe zapomogi kwoty aż do wysokości 200 koron. — Na uzasadnioną prośbę mogłaby być zamiast stałego zaopatrzenia przyznana jednorazowa odprawa w wysokości podwójnego rocznego zaopatrzenia. — Prawo do dalszego zaopatrzenia — o ile nie zostaną wydane w tej mierze inne postanowienia — należy co trzy lata wykazywać.

Przedłużenie godzin otwarcia sklepów. Na podstawie zarządzenia Komendy twierdzy z dnia 17. lipca b. r. magistrat rozporządza jak następuje: Do końca sierpnia b. r. mogą być wszystkie przedsiębiorstwa handlowe otwarte do godziny 7 i pół wieczorem.

Wymienieni jeńcy cywilni. Biuro krakowskiej filii Czerwonego Krzyża przesyła nam następujący wykaz jeńców wojennych i cywilnych, drogą wymiany, do kraju zwróconych, przebywających w c. k. rezerwowym szpitalu w Litomierzycach (Leitmeritz) w Czechach. 1. Szeregowcy: Palczak Aleksander, posp. rusz. bat. Nr 224, komp. 2. 2. Mach Jakób, pp. Nr 89, komp. marsz. Nr. 1. 3. Bil Jan, pp. Nr. 57, komp. 11. 4. Jeniec cywilny: Poznański Józef. 5. Szeregowcy: Sobel Jan, pp. Nr 9, komp. 5. 6. Rustzak Józef, pp. Nr. 95, komp. 7. 7. kapral tyt. plut. Guga Jan, pp. Nr. 55, komp. 6. 8. Szeregowcy: Wudasz Franciszek, pp. Nr 55, komp. 12. 9. Daraz Józef, posp. rusz. pułk Nr. 10. 10. Dawidek Franciszek, posp. rusz. pułk Nr. 16, komp. 5. 11. Durkalec Jakób, p. obr. kraj. Nr. 20, komp. 1. 12. Kopecz Jan, pp. Nr 40, komp. 10. 13. Plutonowy (jeździec meldunkowy) Sawa Karol, pp. Nr. 30, oddział sztabowy. 14. Szer.: Wisneski Franciszek, posp. rusz. pułk Nr 17, komp. 7. 15. Świecak Christof, p. obr. kraj. Nr. 34, komp. 5. 16. Chodak Mikołaj, pp. Nr. 95, komp. 4.

Z Polski i ze świata.

Z Zakopanego. (Kor. wł.). Dnia 18 b. m. o godz. 11 przed południem w ochronce pod wezwaniem św. Kazimierza, pozostającej pod opieką SS. Felicyanek, w sali ubranej w zieleń i kwiaty, zgromadziło się wielu mieszkańców Zakopanego i kilku księży, aby dać wyraz uczuciom, jakie żywią dla czcigodnego X. prałata Kazimierza Kaszelewskiego, który z górą dwadzieścia lat pełnił tu obowiązki kapłańskie, jako wikary a następnie proboszcz, a przed kilkoma laty, podupadłszy na zdrowiu, przeszedł w stan spoczynku. Niezwykłe przyjęcie zgotowały czcigodnemu jubilatowi dzieci ochronki. Czworo najmłodszych w wierszyku-dyalogu podnosiło cnoty i zasługi, jakie X. prałat Kaszelewski położył w Zakopanem. Inne, starsze dzieci uzupełniły nowym dyalogiem to, co małe nie zdołały wypowiedzieć. Obraz sceniczny na temat „Królewicz Kazimierz", odegrany poprawnie przez dzieci, a wśród tego śpiewy, a potem żywy obraz złożyły się na całość podniosłej uroczystości. O. Czencz T. J. w przemówieniu do jubilata wypowiedział wszystko, co cześć przyniosło jubilatowi a co nie każdemu kapłanowi dane jest do spełnienia. Rozrzewniony jubilat, w skromnej przemowie, dziękował za uznanie. Pod wrażeniem podniosłej chwili opuszczali zebrani ochronę, szczęśliwi, że mogli dać publicznie wyraz wdzięczności swojej dla zasłużonego, a tak czcigodnego jubilata.

Z Lublina. W „Gł. lub." czytamy: Dnia 15 b. m. odbyło się w Lublinie pierwsze posiedzenie Rady doradczej przy wydziale gospodarczym generalnego gubernatorstwa. Przewodniczył major Thulie, szef wydziału gospodarczego, obecni zaś byli, oprócz osób urzędowych, pp. Juliusz hr. Tarnowski i dyrektor Stanisław Śliwiński z ramienia prezydyum G. K. R., hr. Komorowski i in. Na posiedzeniu omawiano normy kontyngentu zbożowego, tj. tej ilości zboża, jaką rolnicy winni dostarczyć władzom okupacyjnym na potrzeby armii i aprowizacyę większych miast oraz podwyższenie dotychczasowej normy dziennej racyi chlebowej. Wyrażone przez Radę poglądy i propozycye, powzięte w tych ważnych kwestyach, zostaną przedstawione władzom decydującym, które wezmą je pod uwagę przy wydawaniu odnośnych postanowień obowiązujących.

J. S. biskup sandomierski, X. Maryan Ryx, udzielił święceń kapłańskich następującym dyakonom Seminaryum lubelskiego: A. Kamińskiemu, Wł. Wałencikowi, St. Nazarewiczowi, A. Moreniowi i S. Lubaczewskiemu. Święcenia na dyakonów otrzymali: D. Bożyk i W. Szczepanik, zaś na subdyakonów: Fr. Adach i N. Szopiński.

W niedzielę ubiegłą tłumy Lublinian odprowadziły na miejsce wieczne spoczynku ś. p. Adolfa Pomaskiego, weterana powstania 1863 r. Za trumną szli polscy Legioniści. Ś. p. Adolf Pomaski dożył sędziwego wieku 74 lat. Kondukt pogrzebowy prowadził X. Michalski.

Z Radomia. W „Gł. radom." czytamy: Sprawa odbudowy kościoła św. Trójcy wkracza na tory realnego urzeczywistnienia. Po porozumieniu się z liczniejszym gronem osób, wybrano specyalny Komitet do odbudowp kościoła. Do Komitetu tego weszli: X. prałat Górski, X. kan. Rokoszny, X. Dr Adam Popkiewicz, prezydent T. Przyłęcki oraz szereg obywateli. Komitet po poczynieniu odpowiednich starań około rozpoczęcia swojej działalności, przystąpi do opracowania szczegółowego planu zarówno rozpoczęcia robót technicznych, jak i pomnożenia na cel ten funduszów. Celem Komitetu będzie, aby przed zimą dokonać najbardziej niezbędnych prac około opuszczonej świątyni.

Z Miechowa donoszą do dąbr. „Gaz. Pol.": Urodzaj jagód ogrodowych: agrestu, porzeczek, malin, obecnie jest bardzo duży; toż samo jagód leśnych: czernic czyli borówek i poziomek. Niestety, z powodu wielkiego braku cukru, jagody te stanowiące wyborne i hygieniczne pożywienie, jako zbyt kwaśne, nie mogą być należycie zużyte. Producenci też i ogrodnicy ponoszą straty, nie mogąc sprzedać obfitego zbioru agrestu i pożyczek tak korzystnie jak w latach poprzednich.

Z Sosnowca. „Kur. Zagłębia" donosi: Jako dalszy krok za wysłanym w swoim czasie memoryałem w sprawie utworzenia sądów polskich, prawnicy miejscowi złożyli nowe oświadczenie władzom okupacyjnym w tym sensie, że społeczeństwo oczekuje nareszcie instytucyi sądownictwa polskiego.

Zakomunikowano nam fakt rzucający pewne światło zarówno na pełną braków organizacyę zaopatrywania ludność w chleb, jak również na spekulacyę pewnej kategoryi handlarzy, wyzyskujących ludność w najohydniejszy sposób. Chleba jest naogół mało, każdy mieszkaniec ma prawo wszak do 4 kartek chlebowych miesięcznie czyli do 14 funtów. Funkcyonaryusze kolejowi oraz żołnierze otrzymują podobno 42 funty chleba za kuponami opatrzonymi w pieczęć magistratu. Jak się okazuje kupony owe poświadczone przez magistrat przechodzą następnie, w ręce handlarzy. Oto dowiadujemy się, że zauważono w ręku jednego z takich handlarzy szereg kuponów, których numera wskazują, że kupon nabyty został w sposób nielegalny, od któregoś z funkcyonaryuszy kolejowych lub żołnierzy.

Pogrzeb Legionisty w Chełmie. W niedzielę odbył się w Chełmie pogrzeb ś. p. Wiktora Kwarcińskiego, chorążego, adjutanta II. batalionu VI pułku Legionów polskich. Młody, 21-letni oficer, wychowaniec szkoły handlowej w Łowiczu, a ostatnio przed wojną słuchacz wyż. szkoły techn. w Warszawie od początku wojny walczył w szeregach legionowych. Podczas obecnej ofenzywy dnia 5 lipca otrzymał ciężką ranę, a przywieziony do Chełma, zmarł po kilku dniach.

Zasypany ziemią. W Buchwałdzie, jak donosi „Głos Lubawski", studniarz Dągowski z Lubawy zajęty był kopaniem studni. Gdy znajdował się już 5 metrów głęboko, osunęła się ziemia i zasypała go aż do piersi. Starano się wydobyć go z niebezpiecznego położenia, lecz ziemia przytem osunęła się po raz drugi i zasypała go zupełnie. Zabrali się natychmiast do odkopania ziemi jeńcy rosyjscy, lecz usiłowania ich były daremne. Studniarza wydobyto dopiero po pięciu godzinach, lecz już nieżywego.

Sumienny złodziej. W dziennikach niemieckich czytamy: Pewien gospodarz udał się, jak zwykle, nad ranem do chlewa w celu podania królikom paszy. Jakież było jego zdziwienie, gdy zamiast królików znalazł kilka kart na mięso. Sumienny złodziej złożył je widocznie jako rekompensatę.

Porażka bloku postępowego w Dumie. Przy końcu posiedzenia Dumy, które wypełniła dyskusya o trzeźwości, do prezydyum wpłynął wniosek, podpisany przez Zamysłowskiego i towarzyszy, a żądający, by na porządek dzienny posiedzenia następnego postawiono projekt, dotyczący walki z przewagą niemiecką. Wniosek ten miał na celu zadanie ciosu „blokowi postępowemu", który pragnął jeszcze przed upływem sesyi obecnej rozpatrzeć reformę instytucyi ziemskich. Przeciwko wnioskowi Zamysłowskiego energicznie protestował hr. Kapnist, wskazując na jego charakter demagogiczny. Jednakże w głosowaniu lewica podała rękę prawicy i wniosek bloku co do zachowania pierwotnego porządku dziennego upadł. Wśród naprężonej uwagi posłów, w głosowaniu imiennem. Izba większością 115 głosów przeciwko 86 uchwaliła przejść do projektu dotyczącego walki z przewagą niemiecką.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

O książki dla legionistów. Komenda placu Legionów Polskich w Wiedniu X. Laimäckergasse 17 prosi rodaków o nadsyłanie na jej ręce książek polskich, o ile możności treści beletrystycznej, dla naszych bohaterskich legionistów rannych w ostatnich walkach, a przebywających obecnie w wiedeńskich szpitalach.

Zbieranie ziół lekarskich, godne zawsze zalecenia, jako zajęcie zdrowe, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej, a pożyteczne i przynoszące pewne zyski, jest obecnie, w czasie wojny, ważne ze względu na drożyznę lekarstw. Znalazłoby się też zapewne więcej zbieraczy ziół, gdyby wiedziano, jak się do tego zabrać. Dlatego godzi się zwrócić uwagę na doskonały podręcznik do tych zajęć, pod tytułem: „O zbieraniu, suszeniu i przygotowaniu do handlu ziół lekarskich", wydany we Lwowie w roku 1913 przez p. Kazimierza Baranowskiego, nauczyciela szkoły ludowej i hodowcę ziół lekarskich w Chocimierzu. Podręcznik ma prócz innych zalet tę zaletę, że jest treściwy i tani.

Odznaczenia w Tow. Czerwonego Krzyża. Arcyksiążę Franciszek Salwator nadał w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie odznakę honorową II kl. Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną: porucznikom w ewidencyi: Aleksandrowi Szulisławskiemu i Feliksowi Turnowskiemu, obu w ruchomym szpitalu rezerwowym Nr 7/XI, kapelanowi X. Drowi Pawłowi Władysławowi Jarosińskiemu w 19 p. obr. kraj.; rezerwowym kapelanom: V. Alojzemu Kucharskiemu w zakładzie sanitarnym jednej z dywizyi piechoty i X. Michałowi Prokuratowi w 58 p. p., lekarzowi pułkowemu Drowi Władysławowi Podsońskiemu w zaimprowizowanym szpitalu rezerwowym nr 2.

NEKROLOGIA.

Z Kopenhagi otrzymujemy wiadomości o następujących zmarłych Polakach w Rosyi:

Jan Wasiewicz, architekt, b. obywatel ziemski, uczestnik walk w 1863 r, zmarł w Moskwie 29 czerwca, przeżywszy 71 lat.

Józef Wnorowski, zmarł w Klimowiczach dnia 22 czerwca, po krótkiej chorobie na zapalenie płuc, przeżywszy 44 lat.

Gracyan Bożeniec-Jełowicki, ur. w r. 1840, zmarł 24 czerwca w Ożeninie.

Z Mazurkiewiczów Karolina Licińska, lat 66, zmarła w Kijowie.

Jerzy Godlewski, zginął na placu boju, przeżywszy lat 18. Pogrzeb odbył się w Lubarze na Wołyniu.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela: „Faust", występ p. Ady Sari.

Wtorek: „Opowieści Hoffmana", ostatni występ p. Ady Sari.

Czwartek: „Wesele przy latarni", J. Offenbacha (nowość) i „Cavaleria rusticana".

Sobota: „Wesele przy latarni" i „Cavaleria rusticana".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

W niedzielę 23 bm. o godz. 4 popołudniu: „Tomcio Paluch".

W niedzielę o godz. 8 wieczorem: „Dookoła miłości".

W poniedziałek 24 bm. „Nędznicy".

We wtorek 25 bm.: „Nędznicy".

W środę 26 bm. teatr zamknięty.

Wiadomości literackie.

Kazimierz Bartoszewicz. „Utworzenie Królestwa Polskiego". Kraków 1916, w 8-ce, str. 302. — Książka ta przychodzi w samą porę, bo w chwili, kiedy taksamo jak przed stu laty rozstrzygano kwestyę polską i rozstrzygnięto ją w tej postaci, w jakiej została do wybuchu obecnej wojny światowej. Autor omawia z kolei: stosunek Aleksandra I. do sprawy polskiej od r. 1804, rządy rosyjskie w Księstwie warszawskiem (1813—1815), kongres wiedeński, walkę na tym kongresie o Polskę, utworzenie Królestwa, nadanie mu konstytucyi i miesiące miodowe konstytucyjnej Polski z absolutnym caratem rosyjskim. Są to rzeczy, o których historyografia nasza mało mówiła — znamy je więcej z pamiętników (i to nie bardzo dokładnie), niż z opracowań. Okres ten jako całość pierwszy raz przez autora został ujęty. Szczegółowej recenzyi tej monografii podać nie omieszkamy. Pierwsze wrażenie da się streścić: wyzyskanie źródeł, sporo nowego materyału, przejrzystość układu, wykład potoczysty. W „dodatkach" kilkanaście nieznanych dokumentów.

J. Wiese. „Kongo Belgijskie". Berlin. 1916. — W literaturze kolonialnej pojawiła się jako ostatnia nowość powyższa książka Dra J. Wiese'go. Aktualność jej polega na tem, że kraj macierzysty tej olbrzymiej kolonii stracił niemal zupełnie swą niepodległość w czasie obecnej wojny. Toteż pożądanym był opis bliższy tego jabłka niezgody na przyszłym kongresie pokojowym i chętnie powitać należy pracę p. Wiese'go. Przy pomocy mapy przeglądowej daje on obraz stosunków dzisiejszych, nie zapominając i o dawniejszych. W tym celu dzieli swą książkę na trzy części: historyczną, geograficzną i gospodarczą i omawia szczegółowo: historyę kraju, położenie naturalne, klimat, florę i faunę, mieszkańców, organizacyę społeczną i państwową, stosunki gospodarcze i komunikacyjne. Tak przejrzyste przedstawienie ułatwia czytelnikowi oryentacyę w bogatej treści książki, tem więcej, że autor nie zapomina nakoniec i o oświacie, tak szkołach, jak i, co najważniejsze, misyach. Z napięciem oczekujemy dzisiaj, między wielu innemi sprawami nam bliższemi, i nowej mapy kolonialnej; zwłaszcza zaś przyszła mapa Afryki musi zainteresować, gdyż ta właśnie część świata najżywiej poza Europą odczuwa toczącą się wojnę. Żadne wprawdzie państwo afrykańskie nie bierze w niej samorzutnie udziału, ale z drugiej strony ogromna większość obszaru Afryki przypada na kolonie państw, toczących bój w chwili obecnej. Dla przyszłego zaś podziału politycznego Afryki będą wchodzić w rachubę przedewszystkiem kolonie niemieckie i belgijskie. Kwestya przyszłego związku Konga z Belgią nabiera tem większego znaczenia ze względu na zainteresowanie się tym krajem kół kolonialnych wszystkich potęg świata. Przyczyną tego były względy nie tylko gospodarczo-handlowe, ale i czysto kulturalne. Dlatego książka p. Wiese'go trafia na chwilę odpowiednią, a zarazem objaśnia we wszystkich problemach dotyczących tej belgijskiej kolonii. jmj.

Przegląd powszechny w zeszycie na czerwiec zawiera w dziale artykułów: „O jedność narodową" przez X. J. Pawelskiego T. J.; „Gdy cały świat stanie się katolickim"; z powodu książki Bensona, przez X. F. Hortyńskiego T. J.; „Zagospodarowanie terenów wojennych i projektowany zakład odbudowy Galicyi" przez H. Wielowieyskiego; „Zadania względem przyszłego pokolenia w dobie obecnej" przez

X. M. Kuznowicza T. J.; „Współczesna galerya powieściopisarek polskich" przez A. Mazanowskiego; „Chronologia życia Chrystusowego" przez X. W. Szczepańskiego T. J.; Z cyklu opowieści Chrystusowe: „Dwunasty uczeń" przez Maryę Czeską. Treść zeszytu uzupełniają rubryki stałe: przegląd piśmiennictwa, oraz sprawozdania z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

Przegląd lekarski w zeszycie za lipiec zawiera: Prof. Dr Przemysław Pieniążek; Z kliniki ginekologicznej przez prof. Dr Al. Rosnera; Z kliniki chirurgicznej przez Dr T. Ostrowskiego; O sztucznej odmie piersiowej przez Dr K. Dłuskiego; Zapiski lecznicze; Sprawy Tow. naukowych; Wiadomości zawodowe i ogólno-lekarskie; Wiad. bieżące; Sprawozdanie Biura Tow. lekarzy galicyjskich na r. 1914 i 1915.

„Rolnik", organ gał. Tow. gosp. w Nrze z 1 lipca zawiera: Adresy hołdownicze: do Henryka Sienkiewicza i księcia Biskupa Sapiehy; Wpływ wojny na ukształtowanie się naszych stosunków rolniczych (Dr inż. Jan Krauze); Z działalności Komitetu c. k. galic. Tow. Gosp. za czas od sierpnia 1914 r. do maja 1916 r.; Instytucye rolnicze i mające związek z rolnictwem, pozakładane w czasie wojny w Galicyi; Drobne porady gospodarcze; Przegląd wydawnictw; Bibliografia; Wiadomości bieżące; Kronika Tow.; Wieści z prowincyi; Poradnik gospodarczy; Wiadomości handlowe; Fejleton: Z Podola przez St. Zalasińskiego.

NOWE KSIĄŻKI.

Notatki osobiste Władysława Bentkowskiego z roku 1863. (Biblioteczka Legionisty, marzec 1916. Tomik II i III). Nakł. N. K. N. Kraków 1916.

Artur Schröder. „Pani Rokicka". Nakł. M. Hasklera. Stanisławów 1916.

Ś. p. prof. Dr Maurycy Rudzki.

Wczoraj, 22 lipca, o godzinie 3.30 popołudniu zmarł w naszem mieście po ciężkiej chorobie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr Maurycy Rudzki, dyrektor obserwatoryum astronomicznego. Zmarły pochodził z Wołynia; urodził się w roku 1862, nauki szkolne pobierał w Warszawie i Kamieńcu, studya uniwersyteckie odbył we Lwowie i Wiedniu. W roku 1890 habilitował się na Uniwersytecie odeskim, skąd w roku 1896 powołano Go na katedrę geofizyki do Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1902, po ustąpieniu profesora Karlińskiego, został dyrektorem obserwatoryum astronomicznego. Zmarły był członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie i członkiem wielu towarzystw naukowych zagranicznych.

W ciągu swej działalności naukowej ogłosił szereg prac zarówno w wydawnictwach Akademii Umiejętności jak i w wielu specyalnych czasopismach zagranicznych, a więc w Bulletin astronomique, Petermann's Mitteilungen, Beiträge zur Geophysik i wielu innych z zakresu astronomii, geofizyki i meteorologii. W ostatnich latach zajął się opracowaniem swych wykładów Uniwersyteckich, z których powstały dzieła o niepospolitej wartości naukowej, mianowicie: w roku 1909 wyszła „Fizyka ziemi" przetłómaczona w rok później na język niemiecki (Physik der Erde"), w roku 1912 — „Gwiazdy i budowa wszechświata", w roku 1914 — „Astronomia teoretyczna" w 2 tomach, wreszcie przed paru tygodniami oddał do druku nowe dzieło pod tytułem „Meteorologia" „lecz śmierć przedwczesna nie pozwoliła Mu ujrzeć nowej, a niestety już ostatniej książki.

Ze Zgonem śp. Maurycego Rudzkiego nauka polska poniosła ciężką niepowetowaną stratę.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 23. lipca 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 22. lipca 1916:

Zachodni teren.

W obszarze Somme musieli wczoraj nasi przeciwnicy po swej obfitej w straty klęsce dnia poprzedniego zrezygnować z wielkiego jednolitego ataku. Poszczególne częściowe uderzenia zostały bez trudności odparte, albo już przy powstaniu stłumione. Przy oczyszczaniu angielskiego gniazda w lasku Foureaux wzięliśmy do niewoli kilka tuzinów jeńców i zdobyliśmy 9 karabinów maszynowych. Żywe walki działowe kontynuowano dalej z przerwami.

Na północ od Massiges (Szampania) minął dziś rano francuski atak na wązkim froncie bez skutku.

Z obu stron Mozy wzmogła się działalność artyleryi czasami do większej gwałtowności. Wczoraj rano i dziś w nocy rozbiły się nieprzyjacielskie ataki w odcinku frontu Fleury. Jeden z naszych patroli wziął do niewoli w francuskiej pozycyi na północny wschód od St. Die 14 ludzi. Służba lotnicza była w ciągu dnia i nocy z obu stron bardzo czynną. Kilka nieprzyjacielskich ataków bombami wyrządziło tylko niewielkie wojskowe szkody, ale częściowo spowodowały ofiary wśród ludności, jak w Laon, gdzie jedna kobieta została ciężko zranioną, a troje dzieci zabitych.

Nasi lotnicy utracili siedm samolotów w walce powietrznej, a to cztery na południe od Bapaume, a po jednym na południowy wschód od Arras, na zachód od Combles i koło Roye. Porucznik Wintgens unieszkodliwił dziesiątego i jedenastego przeciwnika, por. Hoehndorf dziesiątego. Cesarz nadał w uznaniu jego działalności nadpor. bar. Althausowi, który koło Roye pokonał francuski dwupłaszczyznowiec, order „pour le merite".

Wschodni teren.

Z obu stron drogi Kau—Kekkau stawiają dalej pułki brandenburskie czoło silnym rosyjskim atakom masowym, które Rosyanie popołudniu znowu podjęli i kontynuowali aż do późnej nocy. Wszystkie te ataki załamały się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela.

Z innych frontów nie doniesiono o żadnych wydarzeniach o znaczeniu.

Bałkański teren.

Położenie bez zmiany.

Naczelne kierownictwo armii.

Bitwa nad Lipą.

Wiedeń. (T. pryw.) Sprawozdawca Kirchlehner donosi do „Reichspost" z wojennej kwatery prasowej: Masy rosyjskie są znowu w ruchu: potężnie wyszły się z pod Łucka, ostrożnie ale wytrwale w Karpatach około Kołomyi. Po początkowej fazie ataku generalnego, cechą charakterystyczną nowej ofenzywy rosyjskiej stały się równoczesne ataki na skrzydłach. Ze względu na niezaprzeczenie wielkie straty, które cechują taktykę rosyjską, ataki te posuwają się stopniami na różnych miejscach, tak np. przeciw dolnemu Styrowi i w dolinie środkowego Prutu, tak znów, potem przeciw Stochodowi i górnemu Prutowi. Po nadejściu posiłków w czasie ostatniej pauzy w operacyach zaczęły się nowe ruchy przeciw frontowi Lipy na Wołyniu i przeciw frontowi Delatyn-Tatarów. Są to próby wybicia dziur na skrzydłach, z zamiarem rozluźnienia spoistości grupy stojącej w centrum środkowej Galicyi, bez usiłowań wielkiego ataku na samo centrum.

Na południowym Wołyniu ruszyły 16 b. m. wielkie masy przeciwko odcinkowi Uhrynów-Szklin; front sprzymierzonych usunął się przed tem uderzeniem, został bowiem cofnięty przed rozstrzygającą walką na południe od Lipy. Przez kilka dni dolna Lipa i odcinek Styru przy ujściu Lipy na północny zachód od wsi Werbenia i na południe stamtąd tworzyły front, wystający w kształcie bastyonu. Przedłużenie tego frontu na północny zachód biegło około Tereszkowca, a na południowy zachód w okolicy przed Beresteczkiem. W środę skupił nieprzyjaciel artyleryę przeciw temu bastyonowi i ruszył w atakach masowych zarówno przeciw Lipie, jak i przeciw Styrowi. Wśród olbrzymich strat zdołali tam Rosyanie przejść przez rzekę. Wobec tego należało cofnąć wojska na linię mniejwięcej na zachód od Beresteczka.

Obawa o amunicyę.

Wiedeń. (B. kor.) „Korr. Rundschau" donosi z Kopenhagi: „Utro Rossji" wzywa fabryki krajowe do wytwarzania większej ilości amunicyi. Praca musi być podwojona. Upragniony cel końcowy leży jeszcze daleko, a opieszałość sprowadzi znowu jak największe niebezpieczeństwo.

„Generał-gubernator".

Kopenhaga. (B. kor.) Dzienniki petersburskie donoszą, że członek rady państwa, Trepow, były generał-gubernator Kijowa, ostatnio przewodniczący osobnej komisyi dla walki przeciw hegemonii niemieckiej, został zamianowany generał-gubernatorem zdobytych obszarów Galicyi i Bukowiny. Uderzającem jest, że były generał-gubernator hrabia Bobrińskij nie wrócił na to stanowisko; widocznie rząd był niezadowolony z jego metod administracyjnych. Według dzienników moskiewskich na miejsce Trepowa przewodniczącym komisyi dla zwalczania hegemonii niemieckiej został zamianowany członek rady państwa Styszyński, który jest starym przyjacielem Stürmera i uchodzi za reakcyonistę najczystszej wody.

Represye rosyjskie.

Petersburg. (B. kor.) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło za pośrednictwem ambasady amerykańskiej i hiszpańskiej, iż odtąd konwencya haska z roku 1907 w sprawie stosowania zasad konwencyi genewskiej w wojnie morskiej nie będzie więcej stosowaną do tureckich okrętów szpitalnych.

Umowa szwedzko-rosyjska.

Petersburg. (B. kor.) Aj. petersb. tel. Minister spraw zagranicznych i ambasador szwedzki podpisali umowę w sprawie ruchu na kolei rosyjsko-szwedzkiej na moście przez Torne.

Choroba Sazonowa.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi ze Sztokholmu: Sazonow popadł w chorobę nerwową i osobnym pociągiem wysłany został do jednego z finlandzkich sanatoryów. Dotknięty został porażeniem wzroku i mowy, a nadto budzi obawy stan jego umysłu.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z dnia 19. lipca popołudniu: Front zachodni: Wczoraj rano cztery nieprzyjacielskie samoloty rzuciły 13 bomb na Rewel. Nad jeziorem Miadzioł nasza piechota przy współdziałaniu z flotyllą porucznika Olszewskiego dokonała nocnego napadu na Niemców, który wywołał wśród nich wielką panikę. Na południe od Dźwiny aż do bagien pińskich działalność lotnicza nieprzyjaciela jest bardzo żywa. Nad Stochodem wywiązała się gdzieniegdzie walka artyleryi. Na północ od bagnisk pod Obzyrem unicestwiono naszym ogniem próbę ataku nieprzyjacielskiego. Galicya: Wedle nadeszłych wiadomości stan wody na Dniestrze, z powodu deszczu, podniósł się conajmniej o 2 i pół metra. Rzeka zabrała wszystkie podpórki mostów i tratwy Austryaków. Lewe skrzydło: W obrębie między Czarnym a Białym Czeremoszem na południowy zachód od Kut nasza piechota poczyniła niejakie postępy w górach.

Dnia 19. lipca wieczór: Front zachodni: Sytuacya niezmieniona.

Dnia 20. lipca popołudniu: Front zachodni: 17 lotników nieprzyjacielskich przeleciało 18 lipca ponad dworcem Zamirze i nad dworcem Horodziej 42 km. na północny wschód od Baranowicz, rzuciło 28 bomb na lazaret polowy, zabiło 3, raniło 15 personalu sanitarnego, zaś zabiło 10, raniło 23 żołnierzy, zniszczyło gmach, w którym były izby opieki lekarskiej. W okolicy nad Stochodem nieprzyjaciel przypuścił atak koło wsi Gugle (?) i Arsenowicze, 5 i 6 km. na północny wschód od Kaszówki, ale bez skutku.

Powstrzymano posuwanie się nieprzyjaciela naprzód w okolicy wsi Dźwiniacze i Olizarów, na południowy wschód od Horochowa. Galicya: Woda na Dniestrze jeszcze ciągle wzrasta. Wszystkie sąsiednie doliny są zalane, a więc prawie nie do przebycia. Mosty częściowo zostały porwane.

Dnia 20. lipca wieczór. Front zachodni: Na froncie Dźwiny i na Wołyniu gdzieniegdzie walka artyleryi. Artylerya nieprzyjacielska pod Jaziorami obrzuciła ogniem wzgórza pod Horochowem i nasze stanowiska dalej na południowy wschód od nad Lipą i nad Sterem.

Ofenzywa francusko-angielska.

Bój w lasach.

Rotterdam. (Tel. pryw.) „Times" donosi z głównej kwatery angielskiej: Walki leśne trwają dalej w straszliwy sposób. Obszar ten bowiem od półtora roku fortyfikowali Niemcy z całym nakładem swego zmysłu technicznego. Laski przekopane są rowami, umocnione przeszkodami z drutu i silnemi pozycyami warownemi. Z natury są te lasy nadzwyczajnie gęste. Przykrą okolicznością są przytem trudności, nastręczające się przy usuwaniu rannych z lasu. Anglicy przyznają się do porażki na prawem skrzydle w lesie Delville i nie tają również, że nieznacznych swych postępów pod Boiselle dokonali za cenę wielkich ofiar. Delville opisują oni jako istne piekło; las jest pełen szańców, na wszystkie strony podminowany i roi się od karabinów maszynowych. W równie ponurych barwach opisują Anglicy pozycye obronne w lesie Bazentin.

„Manchester Guardian" porównywa ostatnie walki na froncie angielskim z bojem ulicznym. Jak swego czasu w Dublinie, trzeba zaopatrzyć żołnierzy w pełną zbroję, w silne pancerze i w tarcze. Nie należy na razie zbyt wiele się spodziewać, gdyż front angielski jest za wązki. Celem dokonania skutecznego przełomu, powinnaby szerokość frontu liczyć co najmniej 20 mil.

Tylko przygrywka?

Genewa. (Tel. pryw.) Ponowne cofnięcie się Anglików koło Longueval i Delville nastraja prasę francuską na ton bardzo minorowy. Pułk. Rousset pociesza publiczność tem, iż przeważającą część swych wojsk trzyma Anglia jeszcze w rezerwie. Dotychczasowe ataki były jedynie przygrywką.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat włoski z d. 19 b. m.: W dolinie Ledro i Lagarina utrzymywała nieprzyjacielska artylerya ożywiony ogień na nasze stanowiska; zwalczaliśmy ją skutecznie. Na Posubio zaatakowały w nocy nasze linie silne oddziały nieprzyjacielskie, zostały jednak wśród ciężkich strat odparte. W górnej części Posino podjęły znowu nasze wojska atak na zbocza Corno di Coston. Bateryе nieprzyjacielskie, które podczas naszego ostrzeliwania działowego milczały, rozpoczęły zasypywać nas intenzywnym ogniem; mimo to powiodło się naszej piechocie usadowić się na nowych stanowiskach, położonych na bezdrożnych, skalistych zboczach góry. Na reszcie frontu żywsza walka artyleryi w górnej dolinie Boite i Seisera, gdzie rozpoczęła akcyę ciężka artylerya przeciwnika, tudzież na zachód od Gorycyi.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj tel Milli Front Iraku: Wskutek trwających upałów działalność sparaliżowana, zwłaszcza w odcinku Felahie.

Na froncie perskim ponieśli Rosyanie jak stwierdzono, podczas ataku na wschód od Sine poważne straty. Zabrali oni podczas odwrotu z sobą pewną liczbę rannych. W okolicy Bane odbyły się dla nas korzystne walki z Rosyanami. Wykonane przez nas ataki na rosyjskie wojska, które od dłuższego czasu się w Rewanduz silnie ufortyfikowały, były uwieńczone sukcesem. Rosyanie musieli uciec w nieładzie w kierunku wschodnim i pozostawili w Rewanduz znaczne ilości rynsztunku i prowiantów. Nadto także linie odwrotu nieprzyjaciela są pełne rynsztunków i amunicyi. Ścigamy energicznie nieprzyjaciela i znajdujemy się obecnie z nim w kontakcie w odległości 20 kilometrów na wschód od Rewanduz.

Front kaukaski: Ataki na nasz środkowy odcinek kontynuowane przez nieprzyjaciela za cenę ciężkich strat zostały zatrzymane przez nasze planowe liczne kontrataki, przyczem ogólne położenie tego frontu doznało ważniejszej zmiany. Jeden z naszych hydroplanów obrzucił bombami nieprzyjacielski hangar w porcie Mudros, uzyskał celne rzuty i powrócił nieuszkodzony.

W okolicy Kanału Suezkiego spędziły nasze wysunięte oddziały koło Katia nieprzyjacielskie dodziały kawaleryi w kierunku zachodnim. Jedna z naszych eskadr ostrzeliwała skutecznie nieprzyjacielski obóz wojskowy i ważne magazyny nafty w porcie Suez, poczem powróciła do swej przystani.

Zabiegi o Rumunię.

Konferencye rumuńsko-włoskie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi: Sonnino odbył jednogodzinną konferencyę z posłem rumuńskim w Rzymie, ks. Ghiką. Od czasu wybuchu kryzysu włosko-niemieckiego, jest to już czwarta konferencya powyższych dyplomatów.

Wynurzenia posła francuskiego.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est" donosi z Bukaresztu: Sytuacya polityczna nie uległa zmianie. Poseł francuski Blondel, który aż do przybycia nowego posła francuskiego prowadzi dalej agendy poselstwa, oświadczył dziennikarzom, iż nieprawdziwą jest wiadomość jakoby w ostatnich dniach przedstawiciele czwórporozumienia chcieli w nocie zmusić rząd rumuński do wmieszania się do wojny. W każdym jednak razie mieli dyplomaci entente'y sposobność omawiać codziennie z Bratianu położenie wojenne i przekonywać go, iż obecnie nadeszła dla Rumunii stosowna chwila do wypowiedzenia wojny państwom centralnym.

Konflikt włosko-niemiecki.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Zurychu: W ciągu ostatnich 24 godzin sfery rządowe włoskie zaniechały wahania i poza zarządzeniami ekonomicznemi, zwróconemi przeciw Niemcom, poczęły zastanawiać się nad akcyą militarną.

Czarna lista angielska.

Wezwanie rządów neutralnych.

Amsterdam. (B. kor.) Wedle jednego z tutejszych dzienników donosi „Times" z Waszyngtonu, że rządy neutralne uprosiły Stany Zjednoczone, by wzięły w rękę opór przeciw czarnej liście angielskiej. Prośba ta i wzburzone usposobienie wśród części ludności spowodowało rząd waszyngtoński do wystąpienia przeciw Anglii. Protest amerykański przybierze prawdopodobnie formę ostrego oświadczenia, iż wobec Amerykanów postąpiono bezprawnie.

Przed notą amerykańską.

Londyn. (B. kor.) „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku 19. bm.: Dzienniki żywo zajmują się ogłoszoną czarną listą firm amerykańskich. Publiczność nie jest do takiego postępowania przyzwyczajona. Handel amerykański obawia się, że interesy amerykańskie doznają szkody. Spodziewają się tu, że prezydent Wilson wystosuje ostrą notę, protestującą do Londynu, jak tego domaga się opinia publiczna Nowego Jorku.

Z Anglii.

Dalsze kredyty wojenne.

Londyn. (B kor.) Urzędownie. Wydano ogłoszenie w sprawie drugiego kredytu uzupełniającego w wysokości 450 milionów na cele wojenne. Przez to ogólna suma kwot, jakich zażądano od r. 1916-17 wzrosła na 1050 milionów funtów szterlin.

Klęska czy zwycięstwo?

Londyn. (B. kor.) Izba wyższa. Ks. Rutland zapytuje, czy rząd zamierza wnieść natychmiast przedłożenie, wyrażające admirałowi Jellicoe, oficerom i marynarzom wielkiej floty podziękowanie parlamentu za zwycięstwo koło Jutlandyi. Lord Crewe odpowiedział imieniem rządu, że nikt nie wątpi, że bitwa ta była sukcesem angielskim, ale rząd uważa za stosowne odroczyć formalne oświadczenie podziękowania ze strony parlamentu. Lord Crewe w odpowiedzi na dalsze pytania oświadczył, że rząd gotów jest przeprowadzić dochodzenia co do całego prowadzenia kampanii w Mezopotamii.

Pomnożenie floty amerykańskiej.

Waszyngton. (B. kor.) Senat przyjął przedłożenie marynarki, które zawiera program budowy okrętów na lat trzy, między innymi czterech dreadnouthów i czterech krążowników bojowych, które mają być natychmiast zbudowane.

„Deutschland".

Ładunek okrętu.

Londyn. (B. kor.) „Times" donoszą z Waszyngtonu: Ładunek, który zabiera z sobą „Deutschland" składa się, według doniesień niemieckich, z 400 ton niklu, 300 ton gumy, dalej pewnej ilości miedzi i kwasu siarczanego. „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, że „Deutschland" zabierze z sobą wielką ilość złota.

Nadesłane.

†

Maurycy Prawdzic Rudzki

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Członek Koresp. Akademii Umiejętności w Krakowie i Członek wielu innych Towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych,

przeżywszy lat 54, po ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22 lipca 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 25 przy ul. Kopernika na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 4 po południu, na który-to smutny obrzęd stroskana żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół, i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 9 rano w kościele akademickim św. Anny.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład Pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego, Kraków.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.